

BARANEK I GOŁĘBICA

¹ Dziękuję bardzo. Dziękuję. Jest to dla mnie naprawdę przywilejem, że mogę się tu ponownie znajdować dzisiejszego wieczoru, i że możemy być zgromadzeni w tej ślicznej świątyni Angelus Temple w samym centrum Los Angeles. Jest ona pomnikiem Boskiego uzdrowienia i mocy, i zmartwychwstania Pana Jezusa. Syn siostry McPerson właśnie... Ktoś z nich pokazał mi tego dnia napis, który się tutaj znajduje: „Chcemy widzieć Jezusa”. Sądzę, że to jest bardzo ładne, nieprawda? „Chcemy widzieć Jezusa”.

A teraz, cieszę się tego wieczoru, widząc znowu to miejsce prawie wypełnione, i to już na drugim nabożeństwie. Właśnie spotkałem się z moim dobrym przyjacielem Tommy Hicksem, on jest tutaj i będzie przemawiał, i jest to naprawdę wierny brat. I brat Oral Roberts oraz wielu innych wybitnych braci w tym dniu, tego wielkiego ruchu w dzisiejszym czasie. A ja jestem tak wdzięczny, że mogę z nimi współpracować.

Kiedy przyjeżdżam do Los Angeles, jestem trochę zachrypnięty. Właśnie wróciłem z Kanady, gdzie były mroźno, a potem tutaj na południu było bardzo gorąco i to spowodowała ta zmiana.

^{1a} A dzisiaj wieczór oczekujemy, że Bóg uczyni coś niezwykle obfitego. Oczekujemy każdego wieczoru na prawdziwy powrót starodawnego wylania Ducha Świętego. Życzyłbym sobie, abym mógł żyć w tamtym dniu i oglądać ten czas, kiedy siostra McPerson, kiedy przychodziła tutaj i kiedy przeprowadzała te cudowne zgromadzenia. A jestem pewien, że to utkwilo w sercach wielu z was wiernych ludzi, świętych Bożych, którzy wciąż ją pamiętają. I jak oni przychodzili tymi uliczkami do ołtarza, aby pokutować...

Mam jej kazanie, niektóre z jej kazań nagrane na taśmie. I czytam jej książki. I z pewnością podziwiam ją jako służebnicę Bożą. Nie było mi dane, aby spotkać się z nią w czasie mojej pielgrzymki życia. Spotkam ją z Bożej łaski, kiedy przejdziemy na drugą stronę. Ale... A kiedy przybyłem do Los Angeles, to jedno z pierwszych miejsc, które odwiedziłem,

to było miejsce odpoczynku jej ciała. I tam zdjęłem z głowy mój kapelusz i podziękowałem Bogu za szlachetne życie siostry McPerson i za cudowne dzieło, które pozostawiła za sobą. [Zgromadzenie klaszcze – wyd.] Dziękuję.

Spotkałem się z jej synem i zobaczyłem w nim bardzo piękny charakter, a świadczy to o tym, że ma dobre pochodzenie. Musiał otrzymać coś po ojcu...

^{1b} Wielu waszych kaznodziejów, takich jak dr Courtney i dr Cummings, i dr Teaford, i wielu innych, których tu znam, są to wspaniali bracia i oni wykonują ogromne dzieło.

Przed chwilą rozmawiałem z panem McPherson, a raczej z bratem McPherson, a on... Kiedy rozmawialiśmy, powiedziałem mu: „O, jak doceniam twoje wysiłki dla Pana Jezusa”. Powiedziałem mu: „O, jak sobie cenię te wasze wysiłki dla Pana Jezusa”.

A on powiedział: „Bracie Branham, nam chodzi tylko o to, aby przetrwać”.

A ja powiedziałem: „Ale nie zdajecie sobie sprawy z dzieła, które wykonujecie”. Na całym świecie, gdziekolwiek jestem na polach misyjnych, spotykam ludzi z ruchu „Foursquare”¹. A to świadczy o tym, że Ewangelia dotarła nie tylko tutaj do Los Angeles i tutejszych ludzi. Rozszerzyła się z tego małego skrawka ziemi na cały świat. Spójrzcie tylko na te napisy, wszędzie, gdzie znajdują się ci misjonarze. A powiem wam, że to jest coś wartościowego. Niech by Bóg dał odpocznienie jej szlachetnej duszy. Biblia mówi tutaj, że oni odpoczną po pracach swoich, albowiem uczynki ich pójdą za nimi. Przychodzi mi na myśl Psalm Życia. Kiedy stałem nad grobem Longfelowa:

Odchodząc, pozostawiamy ślady na piasku czasu.

To prawda.

A więc jeżeli widzimy, co to znaczy prowadzić szlachetne życie dla Jezusa Chrystusa, jakimi ludźmi powinniśmy być. Pozostawmy za sobą:

*Życie wielkich ludzi przypomina nam,
że możemy nasze życie uczynić wzniosłym.*

¹ Foursquare Gospel Church - ewangelikalny kościół protestancki o charakterze zielonoświątkowym, który założyła Aimee Semple McPherson.

*A kiedy się rozstaniemy, zostawmy za sobą
ślady stóp na piasku czasu.*

Miuję to.

^{1c} Otóż, ubiegłego wieczoru albo w niedzielę po południu, miałem przywilej i zaszczyt, by głosić do tej wspaniałej grupy ludzi. Ja tak uważam i nie mówię tego jako komplement. Nie, nie mówię tego tylko dlatego, że tutaj jestem. Myślę, że jest tutaj dzisiaj śmietanka. Są to ci ludzie, wybrane dzieci Boże. Kiedy przychodzę pomiędzy was i słyszę cudowną manifestację Ducha Świętego, to sprawia, że płaczę z radości, ponieważ wiem, że Jezus ciągle żyje.

Byłem zaniepokojony. Kiedyś byłem pastorem Kościoła baptystycznego w Miltown w Indianie. A kiedy wracałem nocami do domu albo na miejsce, na którym miałem się zatrzymać... Mieszkalem w Jeffersonville. I kiedy wracałem do domu, zwróciłem uwagę na słowika, który siadywał w krzaku i potrafił śpiewać całą noc. I zastanawiałem się nad tym, dlaczego ten słowik tak śpiewa. I zacząłem trochę badać życie słowików. I dowiedziałem się, że w nocy mają podniesioną głowę. A kiedy zobaczą jakąś gwiazdę, to zaostrzą swój wzrok na tę gwiazdę i zaczynają śpiewać. Ponieważ wiedzą, że jeżeli świeci chociaż jedna gwiazda, to i słońce także gdzieś świeci. Więc ja czuję się tak samo, kiedy możemy mieć takie zgromadzenie jak to i słyszeć Ducha Bożego działającego wśród ludzi, ja też mogę śpiewać, ponieważ gdzieś jest żywy Bóg, nieprawdaż? To jest prawdą. On jest tutaj. A my jesteśmy szczęśliwi, że możemy tu być dzisiaj wieczorem.

^{1d} Wczoraj wieczorem za bardzo wam przyciąłem². Nie miałem zamiaru kogokolwiek zranić. Ale skoro włączyliście mnie do waszych szeregów, to ja staram się jak najlepiej stanąć razem pomiędzy różnymi denominacjami i mówić: „Wszyscy jesteśmy braćmi”. Miuję wszystkie denominacje. I usiłuję o to, aby wypełnić tę lukę w taki sposób i powiedzieć: „Wszyscy jesteśmy braćmi”. A ja wierzę, że jeżeli Bóg pozwoli mi coś zrobić dla zjednoczenia ciała Chrystusa... Sądzę, że to jest najbardziej schorowane ciało, jakie znam. Ale największego Boskiego uzdrowienia dziś wieczór wymaga

² Dzień wcześniej, 16 września 1956 roku, William Branham wygłosił kazanie *Jubileusz Azusa*, które jest dostępne na www.branham.pl

ciało Chrystusowe, które musi być uzdrowione, aby stać się jedną osobą i aby mogło... O, jaki cudowny czas, że możemy to czynić tutaj na zjeździe przy Azusa Street, gdzie wszyscy możemy się zjednoczyć. Jezus modlił się o to, abyśmy stali się jedno. A ja tak bardzo się cieszę, kiedy widzę, że się to wypełnia.

A mówię o tych rzeczach z tego powodu, że czytałem historię waszych minionych zgromadzeń, lata temu, jak siostry McPherson i pani Woodworth-Etter, i pana Boswortha, i tak wielu innych z tych wczesnych zielonoświątkowych grup. A potem wyglądało na to, że w moim zborze zostałem – można by to nazwać czarną owcą. ...ja wierzyłem w prawdziwe, święte, napełnione życie. A potem, kiedy odkryłem, że są tacy ludzie, którzy stoją w obronie tej sprawy, pasowało to do tego jak ulał. A potem, kiedy przychodzę do tych szeregów i zaczynam obserwować, że te sprawy podupadają, to trochę mnie wzburzyło. A nie mówię tych ostrych rzeczy, dlatego żebym was nie miłował, ale dlatego że was miłuję. Tak jest... To... Gdybyśmy... Pragniemy jednego wielkiego frontu dla Pana i maszerujemy na Syjon. A kiedy widzę, jak wróg gdzieś z tyłu powstaje, jak światowość wkrada się do kościoła, ja po prostu nie mogę milczeć. I tyle. Ja wcześniej nie chciałem tego tak powiedzieć. Ale pragnę tylko powiedzieć wam dziękuję. Dziękuję... Więc...

^{1e} To cięcie czasami rani, ale być może wnosi trochę światła w te sprawy... Co gdybyście przyszli do przychodni lekarskiej i odczuwalibyście symptomy jakiejś okropnej choroby, która wymaga operacji. A wy przyszlibyście tam, a lekarz poklepałby was po plecach i powiedział: „Wiesz co, dobry człowieku, jesteś w porządku. Jesteś miłym człowiekiem”. A gdyby wam pozwolił odejść bez prawdziwej korekty, a ty... to znaczy... Nie myślę, że doceniłbyś takiego lekarza. Ale gdyby ten lekarz zbadał cię i znalazł przyczynę tej choroby, a potem, jeśli naprawdę by to bolało, wyciąłby to (Widzisz?), to byłby dobry lekarz. Więc pozbadź się tej przyczyny. Pozbadźmy się tego raka. Nieprawdaż? A potem możemy utworzyć ten wspólny front i ruszyć naprzód.

Jesteście taką miłą grupą. I chcę wam powiedzieć, podczas moich podróży nigdy nie czułem Ducha Świętego poruszającego się wśród ludzi w jakiejkolwiek innej grupie,

tak jak porusza się teraz w tych ludziach na tym zjeździe. Muszę was opuścić za około... Muszę złapać pociąg o dziesiątej; mam kolejne zgromadzenie na północy. I muszę was opuścić, ale opuszczam was z najlepszymi życzeniami Bożych błogosławieństw dla was dla najbardziej udanego spotkania, jakie kiedykolwiek odbyło się w Los Angeles. A ja będę się ciągle modlić za was. A wy módlcie się za mnie, a jeżeli nie spotkamy się już więcej po tej stronie nieba, niechbyśmy się spotkali tam tego dnia. Niech was Bóg błogosławi.

^{1f} W tej błogosławionej starej Biblii, którą mam tutaj przed sobą, właśnie ten sposób czytania Jego Słowa... Lubię czytać Jego Słowo, ponieważ moje słowa zawiodą, ale Jego Słowo nie zawiedzie. I nie jestem... Ja... Jako kaznodzieja Pański, uważam za niewłaściwe, aby nazywać mnie kaznodzieją. Ja po prostu modlę się za chorych. Moja... Jak wiecie, to jest moją usługą. A ja nie mogę czynić dwóch rzeczy poprawnie, więc Pan uwzględnił mój brak wykształcenia i brak mądrości, i poznania, i tak dalej i pozwolił mi modlić się za Jego chore dzieci. I jestem mu za to tak wdzięczny. Ale dał mi coś do zrobienia. A ja pragnę coś robić.

Tak jak powiedziałem o Arnoldzie von Wilkenriedzie: „Z tym co masz - zrób, co możesz, z tym co masz”. A więc bądźcie wierni w tym urzędzie, który wam został powierzony. A kiedy stoję tutaj dzisiaj wieczór przed prawdziwymi mężami Bożymi, siedzącymi tutaj, i prawdziwymi kaznodziejami i kiedy pomyślę, że miłują mnie tak bardzo, że usiedli za mną, a postawili mnie tutaj przed tymi, którzy zostali odkupieni krwią Pana Jezusa, z pewnością powoduje to, że czuję się pokorny. A proszę o to, aby Bóg pobłogosławił moich braci. A wszystko, co mogę zrobić, aby pomóc, z przyjemnością to zrobię.

A teraz, zawsze mówiłem w kazaniach, że jestem zapasową oponą. Zapasową oponę używamy, kiedy złapiemy kaptcia. Ale dzisiaj nie możemy mówić o złapaniu kaptcia. Z pewnością nie. Więc oni... Z łaski Bożej wpuścili na drogę taką zapasówkę. A więc niech was Pan naprawdę pobłogosławi.

^{1g} I wiem, że kiedy czytam Jego Słowo, a oni zaszczycili mnie i pozwolili mi tutaj na chwilę stanąć... A jeśli przeczytam Słowo Boże, to niebo i ziemia przeminą, ale jego Słowa nie

przeминаją, nawet ta odrobina przyniesie coś, co nasyci dzieci Boże.

Otóż w 1. rozdziale Ew. św. Jana pragnę przeczytać odcinek ze Słowa, zaczynając od 29. wiersza:

A nazajutrz Jan zobaczył Jezusa przychodzącego do niego i powiedział: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. To jest Ten, o którym powiedziałem:

To jest ten, o którym mówiłem, że idzie za mną człowiek, który mnie uprzedził, bo wcześniej był niż ja.

Ja go nie znałem, ale przyszedłem, chrzcząc wodą, po to, aby został objawiony Izraelowi.

I świadczył Jan: Widziałem Ducha zstępującego jak gołębica z nieba i spoczął na nim.

Niech Pan pobłogosławi to Słowo.

^{1h} Jest to dziwną rzeczą, kiedy zastanawiam się nad tym, że kiedy Bóg zdecydował się reprezentować swojego Syna na ziemi, reprezentował Go w stworzeniu zwanym barankiem. A wielokrotnie możemy zastanawiać się nad tym, dlaczego On został nazwany barankiem. Baranek spośród wszystkich zwierząt na ziemi jest najłagodniejszym stworzeniem. Nie ma nic łagodniejszego od małego baranka, a żydowski kościół ortodoksyjny wiedział o tym wiele lat temu, ponieważ ofiarował baranka jako środek zastępczy za ich grzechy. Wiedząc, że Bóg wymierzył karę śmierci, lub skutki grzechu spowodowały śmierć, a coś musi umrzeć i musi... We krwi jest życie. Życie jest we krwi. Wszyscy o tym wiemy, że życie jest w komórce krwi. Tak jak Jezus Chrystus – On był Bożym Barankiem, Synem Bożym. A panna Maria została zacieniona przez Ducha Świętego i Bóg stworzył w jej łonie komórkę krwi, i ona wydała na świat syna Jezusa Chrystusa.

A życie leżące w tej komórce krwi... A grzesznik, był winnym grzechu, a najbardziej niewinnym stworzeniem, jakie mógł ofiarować, było życie tego baranka. Otóż z tego powodu to było typem przyjścia tego prawdziwego Baranka Bożego i to nie mogło usunąć grzechu, to go tylko przykrywało; Ponieważ to życie znajdujące się w tej komórce krwi, po tym, kiedy ona została złamana, nie mogło powrócić na czciciela, ponieważ czciciel był istotą ludzką posiadającą duszę. A życie, które wyszło z tego zwierzęcia było tylko zwierzęcym życiem. A życie zwierzęce nie mogło połączyć się z życiem ludzkim.

A więc czciciel odchodził z tą samą świadomością, z tym samym pragnieniem grzechu, z jakim przyszedł. Ale to wszystko było przedobrazem. Ale kiedy czciciel zostanie raz oczyszczony przez krew Chrystusową, nie ma już więcej świadomości grzechu, ponieważ życie, które wyszło z tej krwi Pana Jezusa Chrystusa, nie jest niczym innym niż Jego własnym życiem, które powraca na wierzącego i wprowadza wierzącego do społeczności z Nim samym.

¹ⁱ A więc ten niewinny, miły baranek jest wielkim stworzeniem. Życzyłbym sobie, abyśmy dzisiaj wieczoru mieli trochę więcej czasu na zajęcie się naturą baranka. To jest cudowne. A baranek...

Bóg przyrównuje nas do baranków. Baranek jest zwierzęciem, które nie potrafi znaleźć samej swojej drogi. Czym prędzej uświadomimy sobie, że nie potrafimy znaleźć własnej drogi (bowiem nie jesteśmy samowystarczalni, musimy opierać się o Jego ramię i Jego kierownictwo), tym prędzej staniemy się barankami.

W tym małym gościu jest coś szczególnego. Przypominam sobie, jak pewnego dnia, kiedy byłem na patrolu, usłyszałem jakieś beczenie w rowie, a był to mały baranek. Ta stara owca odeszła już z resztą stada, a ten malec był bezradny. A ja podniosłem go i zaniósłem go do jego matki. O, kiedy trzymałem go w swoich ramionach, to pomyślałem sobie: „O Boże, takim kiedyś byłem ja. Byłem całkowicie zgubiony. A Ty mnie wzięłeś w swoje ramiona i odniosłeś mnie”.

^{1j} A baranek ma wielkie znaczenie. Kiedyś byłem w Palestynie czy raczej na Wschodzie. A gdybyście kiedykolwiek pojechali na Wschód i zobaczyli, co... Biblia stałaby się dla was nową księgą. Gdybyście ją studiowali, ona jest naprawdę księgą orientálną. Są w niej napisane orientálne podobieństwa i zwyczaje tamtych dni. A one nie zmieniły się, istnieją tam do dziś.

Pewnego dnia byliśmy na przejażdżce z pewnym mężczyzną małym brytyjskim jeepem. I ja usłyszałem gwizdek, a wszystko na drodze zatrzymało się. Wszystkie samochody zatrzymały się, a ja zapytałem: „Co się dzieje?”. Spojrzałem i oto ku mojemu zdumieniu przechodził przez drogę pasterz, prowadząc za sobą stado owiec. A ja powiedziałem: „Dobrze, dlaczego...”.

A on powiedział: „Wszystko zatrzymuje się z powodu tych owiec i tego pasterza, którzy przechodzą”.

A kiedy pojechaliśmy trochę dalej, zauważyłem jakieś miejsce, na którym znajdował się pewien pasterz idący drogą. A tam nie mają takich udogodnień, jakie mamy dzisiaj, na przykład lodówki i tak dalej. Oni kładą swoje warzywa i inne produkty wprost na ulicę, swoje artykuły. A oto środkiem drogi, prosto przez to miejsce przechodzi pasterz, prowadząc za sobą swoje owce niepowiązane sznurem. One naśladowały go tylko wzrokiem. Zatrzymałem się i byłem zdumiony. A gdyby ten pasterz, idąc, zrobił kilka kroków w bok, a potem powrócił na drogę, to owca idąca za nim, także by skreśliła i znowu wróciła. A owca idąca za nim naśladowała go i one naśladowały pasterza. „Moje owce znają Mój głos”.

A ja byłem zdumiony i powiedziałem do tego dobrego człowieka, który był ze mną, powiedziałem mu: „Dlaczego one nie zjedzą na bok i nie zjedzą kilka tych gruszek (one wyglądały pięknie) i tych rzeczy, które były dla owiec tak kuszące”.

Odpowiedział: „One w żadnym wypadku by nie dotknęły jakiegokolwiek z tych rzeczy, o ile pasterz im na to nie pozwoli”. Och, o to chodzi. Gdyby Boże owce postępowały w tych sprawach tak ostrożnie, nie mielibyśmy tyle różnych wątpliwości i innych rzeczy w naszych zborach. To prawda.

^{1k} A trochę dalej, zobaczyłem kolejnego pasterza, który pasł stado na polu. Znajdowały się tam osły, wielbłądy, owce, kozy, wszystko razem. A ja powiedziałem: „No, ten pasterz ma to tutaj pomieszane”. I powiedziałem: „Myślałem, że pasterz troszczy się tylko o owce”.

Odpowiedział: „Nie, pasterz może troszczyć się o jakiegokolwiek zwierzę”. Powiedział: „Ale...”.

A ja powiedziałem: „Dobrze, ale dlaczego one pasą się tu wszystkie razem”.

Odpowiedział: „One wszystkie pasą się na jednym polu. Ale” - powiedział - „bracie Branham, ciekawą rzeczą na tym jest to, że pasterz czuwa nad nimi i karci je wszystkie w ciągu dnia, ale kiedy nadchodzi noc, to osły i wielbłądy, i kozy pozostają na polu, ale pasterz zabiera owce do owczarni”.

A ja powiedziałem: „Ja... Bracie... Ja pragnę być owcą, a co ty?”.

Odpowiedział: „Często zastanawiałem się, jakie znaczenie ma Ewangelia Jana 10. rozdział, gdzie On powiedział: Ja jestem drzwiami do owczarni. Jak On mógł być człowiekiem a równocześnie drzwiami”.

I zapytałem tego dobrego człowieka, a on powiedział mi: „Popatrz, bracie Branham, kiedy te owce zostaną wieczorem zabrane, pasterz nigdy nie kładzie się, dopóki nie policzy każdej owcy. A potem, kiedy on położy się, położy się w samych drzwiach. A owce nigdy nie przeskoczą swego pasterza. Tak samo wilk nie może przedostać się do owiec, gdyby nie przeskoczył pasterza”.

A ja powiedziałem: „Jestem tak wdzięczny, że w tym czasie mogę być owcą. Próby mogą nadejść i odejść, ale pewnego... być owcą, bracie... pewnego chwalebnego dnia On przyjdzie, aby zabrać nas do owczarni, kiedy słońce zajdzie”. Cieszę się z tego powodu. A Bóg to widział jako właściwe, aby pozwolić przedstawić Swojego umiłowanego Syna jako owcę, ciche, łagodne zwierzątko.

A potem, kiedy Bóg pragnął przedstawić samego siebie na ziemi, On przyszedł w formie najcichszego ptaka, który lata na niebie, gołębicę. Gołębica jest szczególnym ptakiem. Ona różni się od wszystkich pozostałych ptaków. A w Biblii wielokrotnie oglądaliśmy, że ona przedstawia Ducha Świętego. A zauważamy także, że gołębica jest znakiem pokoju, pokoju, cudownego pokoju. [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

Gołębica... A Noe, kiedy potop zakończył się i sąd został sprowadzony na ziemię, i nastał pokój, to gołębica powróciła jako reprezentant tego pokoju - pokoju, z gałązką oliwki w swoim dzióbku.

Moglibyśmy wiele czasu spędzić przy analizowaniu gołębic. Gołębica jest jedynym ptakiem, który może... Ona wprowadzie może latać jak kruk albo jakiś padlinożerca, ale nie może spożywać takiego jedzenia jak jakiś padlinożerca, ponieważ jest inaczej zbudowana. Ona nie ma żółci. Gołębica nie posiada żółci, a więc nie może strawić rzeczy, które

potrafią jeść padlinożercy. Ona może spożywać tylko czyste i nieskażone rzeczy.

Jakim to jest typem chrześcijanina, który nosi gołębicę w swoim sercu. On nie może znieść obrzydliwych rzeczy tego świata. Czy to widzicie? On nie ma żadnej żółci, nie nosi w sobie żadnej goryczy. On - on jest pokorny, to jest pokora. Co może być słodsze niż gruchanie gołębic?

² Dzisiaj wieczorem powracam w myślach na pewne odległe miejsce, na wzgórzu, gdzie znajduje się miejsce spoczynku mojej ukochanej żony, która opuściła mnie, kiedy miała dwadzieścia lat. I ja włożyłem moją ukochaną, maleńką ośmiomiesięczną Sharon w jej ramiona i razem je pogrzebałem.

Po powrocie z pracy wieczorem wchodziłem do domu i rozglądałem się, a mieliśmy tam piecyk, który kupiliśmy za dolara i siedemdziesiąt pięć centów, kiedy urządzaliśmy nasze mieszkanie. Patrzyłem na ten stary piecyk, nie było na nim nic szczególnego, ale na tym piecyku gotowała ona. Udaliśmy się także do dziesięciocentowego sklepu, aby kupić małe garnki... Może one były trochę obite, ale za to mogliśmy je kupić taniej. Na tych garnkach nie było nic szczególnego, ale te garnki używała ona.

³ A kiedy podszedłem do kołyski i zaglądałem tam - mego dziecka już nie było. Och... Wiele razy nie mogłem nawet jeść. Robiłem sobie kanapkę i siadałem gdzieś. Wsiadałem do samochodu i odjeżdżałem na cmentarz. Zatrzymywałem mój samochód przy drodze i szedłem drogą do góry, siadałem, płacząc, obok świeżo usypanego grobu i rozmyślałem nad tym, że tam poniżej leży to, co było dla mnie na świecie najkosztowniejszym klejnotem w ludzkim życiu. A wtedy Bóg posłał przepiękną gołębicę. Ona usiadła na krzaku i zaczęła do mnie gruchać, w czasie zachodu słońca.

Oczekuję, że to na nowo powstanie, nie to tutaj, ale to, co to symbolizowało, kiedy słońce zajdzie pewnego dnia nad moim życiem. O, jak ona gruchała. Wydawało mi się, jakby liście śpiewały:

Tam za rzeką jest kraj, zawsze pełen słodczy.

Zdobędziemy go tylko przez odpowiedni stopień wiary.

*Jeden za drugim zmierzamy do tych bram, gdzie
będziemy żyć z nieśmiertelnymi.*

*Pewnego dnia te złoty dzwony zabrzmiały, by
zaprosić ciebie i mnie.*

⁴ Aby ujrzeć tych, którzy są już nieśmiertelni... O, jak ta gołębicą śpiewała i chodziła po gałązce tam i z powrotem, pocieszając mnie, a ja słuchałem jej słodkiej muzyki, kiedy gruchała do mnie w czasie zachodzącego słońca.

Kiedy Bóg zstąpił w dół... Wiele ludzi omija to miejsce Pisma, ale dla mnie to miejsce jest jednym z najdonioślejszych miejsc całej Biblii, kiedy to ziemia i niebo padły sobie w objęcia, kiedy to Bóg zstąpił w kształcie gołębicę i pozostał na Swoim Synu, który był w postaci baranka.

Dlaczego On wybrał baranka i gołębicę? Dlatego że gołębicą nie może usiąść na niczym innym jak na baranku. Ich natury są takie same. Z tego powodu tych dwoje potrafią się zgodzić. Ich natury są ciche, pokorne, uniżone i z tego powodu potrafią przebywać razem. Kiedy Bóg i Chrystus stali się jedno, kiedy ta Gołębicą zstąpiła na tego Baranka, niebo z ziemią ucałowały się. A Bóg z człowiekiem zostali pojednani. O, to był jeden z największych momentów, jaki przeżyła ta ziemia, kiedy człowiek z Bogiem został pojednany. Gołębicą i Baranek spotkali się.

⁵ Otóż, jak już powiedziałem, powód, dlaczego oni mogą przebywać razem... Biblia bowiem mówi, że On ujrzał, jak Duch Boży zstąpił w kształcie gołębicę i powiedział: „Oto Baranek Boży”. A Gołębicą zstąpiła na Baranka i pozostała na nim. Podoba mi się to słowo: „Pozostała na nim”.

O, a co gdyby baranek zawarczał tak jak wilk. No cóż, ta gołębicą by natychmiast odleciała.

Wiecie, czasami zastanawiam się nad tym, czy to nie jest powodem, dlaczego ludzie przeżywają w zborach tyle kłopotów. Jeżeli jesteśmy barankami Bożymi, powinniśmy posiadać naturę baranka, jeśli oczekujemy, że Gołębicą pozostanie na nas. Czy w to wierzycie? Ja w to wierzę.

⁶ O, gdybyśmy teraz przez chwilę obserwowali gołębicę... Ona pozostała na baranku, z tego powodu, że ich natury są takie same. A powód, dla którego gołębicą pozostaje na chrześcijaństwie - ona zostanie tam tak długo, dopóki on jest

barankiem. Ale kiedy on przejawia inną naturę, wówczas Gołębica odlatuje.

Ten Baranek musiał być najpierw Barankiem bez skazy. Biblia mówi, że On był Barankiem bez skazy. A baranek nie może polegać na swoim własnym chodzeniu; baranek bowiem musi być prowadzony, kierowany, prowadzony przez pasterza.

Czy już kiedyś byliście w rzeźni i oglądaliście owce prowadzone na rzeź? Baranek... Owieczka sama nie poszłaby dobrowolnie na rzeź; tam musi być koziół, który prowadzi je na rzeź. Ale ten koziół, kiedy przyjdzie na miejsce, gdzie je zabijają, przeskoczy przez to ogrodzenie.

Och, to jest typowy sposób szatana. On zaprowadzi Boże owieczki na rzeź, a potem odskoczy na bok. Tak jest. Uważajcie więc, kto was prowadzi. Och, och. Amen.

⁷ Baranek... Chrystus... Spójrzcie, jaki On był cichy. On nigdy nie próbował czynić własnej woli. Powiedział: „Nie przyszedłem czynić mojej woli, ale wolę Tego, który mnie posłał”. A Ojciec, który Go posłał, siedł z Nim i w Nim. On powiedział: „Tak jak Ojciec posyła mnie, tak Ja posyłam was”. A On nie tylko posyła nas, ale idzie razem z nami.

Obserwujcie go, jak jest prowadzony. On nie polega na swoich własnych zdolnościach, baranek tego nie czyni, on polega na zdolnościach pasterza. Nie kwestionuje swojego pasterza. Po prostu idzie ze swym pasterzem – tak samo owce.

⁸ Mam pewne małe doświadczenia z hodowlą owiec na naszym gospodarstwie, kiedy byłem chłopcem. Strzygliśmy owce – obcinaliśmy wełnę i strzygliśmy je. Musieliśmy je chwycić i położyć na takim stole. Było tam takie małe miejsce, do którego przywiązywaliśmy ich małe nogi. One nie kopały ani nie robiły nic w tym stylu. Leżały cicho i oddawały wszystko, co posiadały – swoją wełnę. Pozwoliły się ostrzyć, bez kopania i hałasowania.

Mam nadzieję, że rozumiecie, co chcę przez to powiedzieć. Owca leży cicho. Otóż, prawdziwa owca, owca rzeka się swych praw i to właśnie starałem się przekazać wam wczoraj, kiedy mówiłem o tym, jak niektóre z naszych chrześcijańskich sióstr ubierają się i postępują, i jak postępują nasi bracia.

⁹ Pewna pani, która siedziała obok innej pani, która z kolei była moją przyjaciółką, podeszła do mnie dzisiaj i powiedziała... Ta pani powiedziała: „Gdyby tam były drzwi, to bym natychmiast uciekła”. Powiedziała: „On się myli”. Dobra... Powiedziała: „Przecież mamy prawo w ten sposób postępować”. To się zgadza.

Mówicie: „Bracie Branham, w sklepach sprzedają właśnie takie krótkie ubrania, które noszą kobiety. To jest naszym amerykańskim przywilejem. To jest naszym prawem”. Ale czy jesteś gotowy zrzec się swoich praw, aby być owcą. To jest coś innego. Tak jest.

Mówicie: „Panie Branham, to jest naszym przywilejem, jeżeli chcemy być członkiem kościoła, a przy tym palić papierosy. Nasz rząd zgadza się ze sprzedażą papierosów i sprzedają je. Nie ma w tym nic złego. To jest naszym amerykańskim przywilejem, by palić papierosy”. To się zgadza. Ale czy chcesz się zrzec swego prawa do palenia papierosów? Widzicie? Tak to jest.

¹⁰ Mówicie: „To jest przecież miłe i towarzyskie, kiedy spotykam się z sąsiadami. A przecież to jest naszym amerykańskim przywilejem, kiedy wypijemy sobie drinka w towarzystwie. To jest naszym przywilejem”. Ale bracie, czy jesteś gotowy zrzec się swych grzesznych przywilejów i stać się ostrzyżoną owcą, chciałbym się o tym czegoś dowiedzieć. Czy postąpilibyście tak? Wyrzec się swych praw. Nie kopać i hałasować z powodu tego. Owca tego nie czyni. Widzicie? Ona położy się i pozwoli, aby ją ostrzyżono.

Jeżeli pragniecie, aby powróciło przeżycie Azusa Street, połóżcie się i pozwólcie się całkowicie ostrzyć przez Słowo, a wówczas to znajdziecie. Tak jest. To jest droga z powrotem do przeżycia Azusa Street: dać się ostrzyć z tych rzeczy.

¹¹ Wiem, że to jest przywilej. To należy do ciebie, bowiem narodziłeś się w grzechu i ukształtowany byłeś w nieprawości, przyszedłeś na świat mówiąc kłamstwo; ale czy chcesz wyrzec się tych rzeczy i stać się barankiem? Baranek nie narzekał. Biblia mówi: „Nie otworzył swoich ust. Kiedy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem”. Ale, och, z tego powodu Gołębica mogła pozostać na Baranku.

Ale jeżeli chodzi o nas, niech tylko ktoś zrobi coś przeciwko nam, to wpadamy we wściekłość. Co się dzieje?

Baranek... Gołębica odlatuje. Duch Święty odlatuje. Często zastanawiamy się, dlaczego nie przeżywamy już takiego pokoju jak dawniej. Coś nam zabrało Gołębicę. To jest prawdą.

¹² Dlaczego już nie możemy mieć takich zgromadzeń, jakie miewaliśmy w naszym zborze? Stańcie się owcami. Gołębica siedzi w gnieździe, gotowa by powrócić do serca – jeżeli staniesz się owcą. On jest ciągle tą samą Gołębicą, ale wy musicie stać się owcami. Nie możecie warczeć i sprzeczać się, i gderać, i odgryzać się, i tak dalej, a potem spodziewać się, że On tam pozostanie. On tego nie uczyni. Musicie najpierw mieć taką naturę jak On, a potem On będzie pozostawał na was. To się zgadza. Jeżeli posiadzicie naturę owcy, wówczas także te pozostałe rzeczy wydarzą się.

¹³ On nie stworzył... Kiedy On – On pozwolił... Wyrywano włosy z Jego brody, On miał przywilej. Przy ukrzyżowaniu powiedział: „Mógłbym poprosić Ojca, a On by mi posłał milion legionów anielskich”. Mógł to uczynić, ale chcąc pozostać Barankiem, wyrzekł się swoich praw. On był Barankiem, aby umrzeć za ciebie.

Mówicie: „Bracie Branham, jaka jest droga z powrotem do tych starodawnych zgromadzeń?”. Stańcie się na nowo barankami. To wszystko. Stańcie się znowu owcami. Gołębica nie odlatuje daleko. Ona czeka na okazję do powrotu. O, to jest droga prowadząca z powrotem do przeżycia Azusa Street. To jest droga powrotu. Powrócimy do zgromadzeń Azusa Street, kiedy powrócimy do natury baranka.

¹⁴ Nie możecie spodziewać się, będąc wilkiem lub jakimś innym padlinożercą, że Gołębica pokoju będzie przebywać w was. Ona tego nie uczyni. Musicie stać się barankiem. Wasza natura musi się zmienić, a wtedy zobaczycie te sprawy w innym świetle. Wtedy nie będziecie się sprzeczać z kaznodzieją, kiedy będzie głosić twardą, starodawną religię Ducha Świętego i właściwy sposób życia. Pozbądźcie się tego ducha wilka lub ducha padlinożercy i posiadźcie naturę baranka, wtedy jesteście gotowi wyrzec się wszystkich rzeczy, które kiedyś czyniliście, wszystkich waszych ziemskich przywilejów i tak dalej. Amen.

O, to jest tak pewne, jak to, że tutaj stoję, moi chrześcijańscy przyjaciele. Upokórzcie się. Nie próbujcie

wiedzieć wszystkiego. Najlepszą rzeczą jest zapomnieć o wszystkim, co wiecie, a znać tylko jedną rzecz, a jest nią Chrystus.

¹⁵ Tak jak strażnik więzienia we Filipii... On postawił pytanie: „Co mam robić, aby być zbawionym?”. Paweł powiedział mu, co ma zrobić, ale dzisiaj dokonaliśmy w tym zmiany. Mówimy mu tak wiele rzeczy, których nie powinien robić, zamiast mówić mu, co ma robić. I robimy z niego fałszywego ucznia.

Przyprowadź go do Chrystusa, aby Chrystus mógł zmienić jego naturę w baranka, a wszystko inne będzie w porządku, ponieważ Duch Boży, Gołębica, zstąpi na niego i poprowadzi go dalej.

¹⁶ Kiedy ludzie na Azusa Street upokorzyli się i stali się barankami, wtedy zstąpił na nich Duch Święty. On to zrobi... Zrobiłby to w tej chwili, tutaj, w tym budynku, gdybyśmy tylko byli gotowi wyrzec się wszystkiego tego, co mamy i unieść się, by stać się barankami; Duch Święty wziąłby to spotkanie pod swoją moc. I pozostałyby tylko baranki prowadzone stąd przez Ducha Świętego, Baranka. To prawda.

Ja wiem, że On jest tutaj. Tego wieczoru siedzi tutaj Gołębica i wypatruje jakiegoś miejsca, do którego by mogła wejść. Jak okropnie musi wyglądać w oczach Bożych postępowanie nowoczesnego chrześcijanina. Jak powinniśmy się zmienić, nasze drogi.

¹⁷ Przed wieloma laty na Południu sprzedawano niewolników. Handlarze przychodzili i kupowali tych ludzi, tak jak my dzisiaj kupujemy używane samochody. A oni kupowali niewolników.

Pewien handlarz przechodził obok jakiejś plantacji i powiedział: „Ilu masz niewolników na sprzedaż?”. Miał on kilku na sprzedaż, a był tam jeden młody człowiek. O, ci niewolnicy, oni byli z dala od domów, oni wielokrotnie... Wiedzieli, że już nigdy nie powrócą do swojej ojczyzny, bowiem Burowie przywozili ich z Afryki i sprzedawali ich na Południu jako niewolników i oni... Biczowali ich, ponieważ nie mogli ich zmusić do pracy.

¹⁸ Oni byli smutni, lecz on zauważył, jak jeden z tych młodych mężczyzn chodzi z wypiętą piersią i z podniesioną

głową. Nie musieli go bić. On sam pracował, a ten handlarz powiedział: „Chcę kupić tego niewolnika”.

Ale właściciel plantacji powiedział do niego: „Ten nie jest na sprzedaż”.

On zapytał: „Co powoduje... Co sprawia, że zupełnie inaczej zachowuje się od pozostałych niewolników?”. I pytał dalej: „Czy jest ich szefem?”.

Właściciel odpowiedział: „Nie, jest zwykłym niewolnikiem”.

Powiedział: „Być może karmisz go lepiej niż pozostałych”.

On odpowiedział: „Nie, je w jadalni razem z pozostałymi”.

„A więc, co powoduje, że on jest całkiem inny?”.

Odpowiedział mu: „Sam tego nie wiedziałem, ale pewnego dnia dowiedziałem się, że w ojczyźnie skąd został zabrany, jego ojciec jest królem szczepu. A chociaż jest tutaj obcokrajowcem i przybyszem, podnosi poziom moralny całej reszty tych niewolników, ponieważ wie, że jest synem króla, choć jest tutaj obcokrajowcem”.

¹⁹ O, jakimi ludźmi powinniśmy być my, napełnieni Duchem Świętym, chociaż jesteśmy tutaj pielgrzymami i obcokrajowcami. Jak powinniśmy prowadzić nasze życie i siebie, nie tak jak reszta świata, ale oddzielając się od rzeczy tego świata. Powinniśmy podnieść nasze głowy, jak przystoi, bowiem jesteśmy pewni jednej rzeczy – jesteśmy synami i córkami Króla. O, córka królewska nie zachowuje się niemoralnie i nie ubiera się tak. Ona publicznie prezentuje się ze wszelką godnością, ponieważ jest córką królewską. Amen.

A tak samo mężczyzna, który jest synem królewskim... Oto droga prowadząca z powrotem do przeżycia Azusa Street: Postępujcie jak synowie i córki Boże, nie ubierajcie się jak ten świat, nie postępujcie tak jak ten świat, nie mówcie tak jak ten świat, nie pozostawajcie w srode wieczorem w domu, aby oglądać telewizyjne programy wyprodukowane w Hollywood. Nie mamy nic wspólnego z Hollywood.

Jesteśmy znówuzrodzeni przez przeżycie zielonoświątkowe. Hollywood ma swoje miejsce rozrywki. My mamy swoje miejsce rozrywki. Ich jest w świecie, a nasze jest w Chrystusie.

Nie możemy wzorować się na nich, wzorujemy się na Chrystusie, postępujemy tak jak On i miłujemy Go.

²⁰ Jakże piękny obraz nam to daje. Jak bardzo Bóg musi być załamany z powodu naszego zachowania, po tym jak przyjął nas za synów i córki, patrząc na to, jak się zachowujemy i nosimy urazy, które trzymamy, i kłótnie, i małe rzeczy, których nie powinno być, a jednak nazywamy siebie synami i córkami Boga.

Powinniśmy być szlachetnymi mężczyznami. Powinniśmy być szlachetnymi kobietami. Powinniśmy zachowywać się godnie, jako Boże dzieci. Powinniśmy być przykładem dla tego świata, tak jak nasz Pan. Musimy wyróżniać się w naszym życiu tak jak Dawid. Kiedy Bóg spojrzał na jego... Jak... O, jakim on był szlachetnym człowiekiem. Bóg powiedział: „Ty jesteś mężem według mojego własnego serca”.

²¹ Niedawno temu w Afryce rozmawiałem z pewnym starym, świętym mężem i on powiedział do mnie: „Bracie Branham, pewnego wieczoru mieliśmy rozbiecie w naszym zborze. Jeden robił to, a drugi chciał robić tamto. Powstały różnego rodzaju kultury, a ja... Duch Święty już więcej nas nie nawiedzał”. On tego nie czyni w takich okolicznościach. Powiedział: „Jeden chciał wierzyć w tego rodzaju doktrynę, a drugi pragnął czegoś innego. Nastąpiło z powodu tego rozbiecie”. Powiedział: „Wstyd o tym mówić, ale próbowałem decydować raz w taki, a raz w inny sposób”. A pastor nigdy nie powinien tak robić. Powinien stać na wiecznym Bożym Słowie i nie odchyłać się ani w prawo, ani w lewo.

On powiedział: „Zatrzymałem mój samochód i poszedłem na pewne wzgórze”. I powiedział: „Gdy dotarłem prawie na szczyt wzgórza, usłyszałem kogoś idącego za mną. I kiedy obejrzałem się, usłyszałem kroki kogoś idącego za mną”. Powiedział: „Wchodząc na wzgórze, pomyślałem: »Może to jest właściciel tego terenu, gdzie znalazłem się, a więc zaczekam na niego«. I mówił: „Zauważyłem, że na to wzgórze wchodził niewysoki Mężczyzna, ale na swoich plecach niósł potężny ciężar. Było niemal trudno zrozumieć, jak taki mały człowiek niesie tak olbrzymi ciężar”. Powiedział: „Spojrzałem na Niego i w jednej chwili uświadomiłem sobie, że oglądałem widzenie, bowiem zobaczyłem blizny na Jego dłoniach”. Pobiegłem do

Niego i powiedziałem: „Panie, czy ty jeszcze dalej niesiesz grzechy tego świata?”.

On odpowiedział: „Nie. Niosę tylko twoje”.

I on powiedział: „Kiedy to widzenie opuściło mnie, poszedłem do zboru i opowiedziałem im to. Mówiłem, że jeżeli grzechy tego zboru zasmuciły Pana Jezusa do tego stopnia, to wszyscy powinniśmy pokutować”. Powiedział: „To spowodowało wielkie załamanie się zboru i rozpoczęło się nowe przebudzenie”.

²² Świat oczekuje takiego zboru. Moglibyśmy być przykładem. Wierzę, że Kościół Boży jest przykładem dla tego świata, że może żyć inaczej, zachowywać się inaczej i być innym. „Dziateczki nie jesteście z tego świata” – tak mówi ewangelia.

²³ Ale mój czas się kończy, więc pragnę coś powiedzieć. Kiedyś byłem w tych pięknych, zielonych górach w New Hampshire... Jak wszyscy wiecie, miłuję polowanie w górach, nie tak bardzo z powodu zwierząt, ale by być sam na sam z Bogiem. Każdy chce być sam na sam z Bogiem.

Czy przypominacie sobie, jak słodki pokój napełniał was, kiedy przebywaliście z Bogiem sam na sam? To zostało od was zabrane. Dlaczego? Dlatego, że uczyniliście coś, co zasmuciło Gołębicę i spowodowało, że odleciała. Powróćcie tylko i stańcie się barankiem, a On powróci.

²⁴ O, ja tam poznałem pewnego myśliwego. I robię to wiele razy i zostawiam... I wielu, wielu szorstkich kowbojów i drwali przeprowadziłem do Chrystusa, chodząc z nimi po lesie. A ten gość był najbrutalniejszym myśliwym, jakiego w życiu widziałem. On strzelał z rozkoszą do małych jelonków i – i łań. W przeciągu roku zabijał ich tuzin, jeżeli je tylko spotkał. Powiedziałem do niego: „Burt, postępujesz źle. Nie powinienes tego robić. Masz okrutne serce”.

On mi powiedział: „Kaznodziejo, ty z kolei masz serce kurczaka”. Powiedział: „Wy kaznodzieje jesteście mięczakami”.

A ja do niego mówiłem: „Ale pamiętaj, Burt, przecież tutaj jest mnóstwo starych, potężnych samców, które zgodnie z prawem możesz zastrzelić, a nie powinienes znęcać się nad takimi biednymi, niewinnymi jelonkami i tak dalej”.

A on mówił: „Daj spokój, ty miękki kaznodziejo”.

²⁵ Zrobił sobie taki gwizdek albo wabik i mógł przy jego pomocy podrabiać płacz jelonka tak doskonale, że nigdy czegoś takiego nie słyszałem. Pewnego dnia byliśmy w górach, a on usiadł w krzakach, a ja usiadłem obok niego i rozmawiałem z nim o Panu Jezusie. I on chciał się popisać i pokazać mi, że i tak to robi. Podobnie jak robi to wielu z nas zielonoświątkowców. Widzicie? „Ja z tym nie będę miał nic do czynienia... Ja wam pokażę, co ja zrobię”. W ten sposób wpadasz w kłopoty z Bogiem, właśnie wtedy.

On usiadł i zajęczał najżałośniejszym głosem małego jelonka. Wyjrzałem zza krzaków i ku mojemu zdumieniu, z drugiej strony polany wyszła piękna łania.

O, to było śliczne zwierzę, miała podniesione uszy, a jej nozdrza drżały. Ona usłyszała płacz dziecka. Podeszła kilka metrów do przodu. Widziałem, jak ten mężczyzna podnosi strzelbę i odbezpiecza ją. Powiedziałem: „O Boże, nie pozwól, by to zrobił”.

²⁶ Podniósł strzelbę i wycelował w nią, jego ręka podniosła się. Ta łania ciągle interesowała się płaczem tego małego. Rozejrzała się i ujrzała myśliwego, zobaczyła, że strzelba wycelowana jest dokładnie w jej serce. Ale czy to zatrzymało tę łanię? Nie, przecież ona słyszała płacz swojego malenstwa. Choć strzelba była wycelowana w jej serce, płacz dziecka znaczył dla niej więcej niż strzelba wycelowana prosto w serce.

Zrobiła krok do przodu, nasłuchując płaczu dziecka i zauważyła myśliwego. Widziałem, jak jego ręce zaczynają się trząść; potem zobaczyłem, jak jego ramiona się trzęsą. Upuścił strzelbę; podbiegł, objął mnie i powiedział: „Bracie Branham, już tego nie potrafię wytrzymać”. Zobaczył pokaz szlachetnej miłości matki.

Bracie, ten świat oczekuje pokazu szlachetnych żołnierzy Krzyża, prawdziwych bohaterów, którzy staną w obronie Boga i sprawiedliwości. Wy zielonoświątkowi ludzie powinniście dać taki przykład.

²⁷ Drżąc i trzęsąc się, upadł na kolana i powiedział: „Czy widziałeś tę łanię, która patrzyła mi prosto w twarz, bracie Branham?”.

Powiedziałem: „Widziałem ją, Burt”.

Mówił: „Nie bała się śmierci”.

Powiedziałem: „Miłość zmusiła ją, by iść śmierci prosto w twarz, by ochronić dziecko, które ty udawałeś”. Powiedziałem dalej: „Burt, któregoś dnia z nieba zstąpił pewien Człowiek. On usłyszał jęk ginących ludzi i nie bał się iść śmierci prosto w twarz; On to uczynił dla ciebie, Burt”.

Tam na swoich kolanach, z podniesionymi rękami, płakał tak długo, aż w końcu znalazł Pana Jezusa cennego w swoim sercu. Z tego brutalnego wilka stał się barankiem, a Duch Święty zstąpił na niego.

²⁸ Przed kilkoma laty w pewnym kraju Bliskiego Wschodu, może przed pięćdziesięcioma czy sześćdziesięcioma laty, żył znakomity ewangelista. Być może wielu z was słyszało o nim. Nazywał się Daniel Curry. Był dobrze znany w całej Środkowej Ameryce jako ewangelista, wspaniały uczony i kaznodzieja Ewangelii. Pewnej nocy miał sen, że umarł i został zabrany do nieba. Kiedy stanął przed bramą nieba, stróż zapytał go: „Kim jesteś?”.

Odpowiedział: „Jestem Daniel Curry, ewangelista”.

On powiedział: „Niech pan chwileczkę zaczeka. Muszę się przekonać, czy pana imię jest u nas zapisane”. A kiedy odszedł i sprawdził księgi, wrócił i powiedział: „Proszę pana, nie ma tutaj pańskiego imienia”.

A on odpowiedział: „Musiał się pan pomylić. Nazywam się Daniel Curry”.

Anioł przy bramie powiedział mu: „Ja pana jasno zrozumiałem”.

„Czy pan sprawdził dokładnie?”.

„Tak proszę pana, ale pana imienia nie ma w naszych rejestrach”.

A on powiedział: „Więc, co robić?”.

Anioł powiedział: „Czy chciałby się pan odwołać do białego sędziowskiego tronu?”.

Odpowiedział: „Proszę pana, nie mam innego wyjścia. Muszę odwołać się do białego sędziowskiego tronu”.

²⁹ I Daniel Curry powiedział, że czuł, jak mknie w przestrzeni, dalej i dalej. Za chwilę zaczął zbliżać się do jakiegoś światła. Powiedział: „Ono stawało się jaśniejsze i jaśniejsze, aż w końcu świeciło milion razy jaśniej niż słońce. To światło nie

wychodziło z żadnego konkretnego miejsca, ale on stał w samym środku tego światła, które otaczało go”. Potem powiedział: „Zatrzymałem się i usłyszałem, jak do mnie przemawia bezpośredni głos: »Czy ty jesteś Danielem Curry?«”.

Odpowiedział: „Tak, Panie, to ja”.

On powiedział: „Danielu Curry, czy kiedykolwiek kłamałeś, będąc na ziemi?”.

I on powiedział: „Do tego czasu myślałem, że nigdy nie kłamałem, ale w obecności tego Światła zdałem sobie sprawę, że powiedziałem wiele rzeczy, które nie były prawdą”. Co będzie tego dnia?

On powiedział: „Danielu Curry, czy kiedyś zламаłeś moje przykazanie i kradłeś będąc na ziemi?”.

On powiedział: „Uważałem siebie zawsze za uczciwego człowieka, ale w obecności tego jasnego Światła zdałem sobie sprawę, że robiłem podejrzanе interesy”. On powiedział: „Tak, Panie, kradłem i kłamałem”.

A potem ten Głos mówił: „Danielu Curry, czy byłeś doskonały, będąc na ziemi?”.

„Och - powiedział - nie, Panie, nie byłem doskonały”.

Powiedział: „W tej chwili oczekiwałem już tylko, że coś zabrzmi: »Odejdź ode mnie na wieczną zgubę«”. I powiedział: „Miałem uczucie, jakby każda kość wyskoczyła ze swojego stawu, kiedy stałem tam, drżąc. Ale nagle usłyszałem najśłodszy głos, jaki kiedykolwiek usłyszałem w swoim życiu, słodszy niż jakikolwiek głos matki, który kiedykolwiek słyszałem”. Powiedział: „Kiedy obróciłem się, ujrzałem obok kogoś, kogo oblicze było najśłodsze, jakie kiedykolwiek widziałem. Nigdy nie widziałem oblicza matki albo kogoś innego, które by mogło mu dorównać. A ten Ktoś, stojący tam, powiedział: »Ojcze, weź każdy grzech Daniela Curry i przypisz na mój rachunek; bowiem tam na ziemi Daniel Curry stał po mojej stronie, a tutaj w niebie ja stanę po stronie Daniela Curry«”.

³⁰ O, jak ja Go pragnę, jak ja tęsknię... O, przyjaciele, czy warto brnąć w grzechu? Czy warto żyć w letnim stanie? Czy warto przyłączyć się tylko do jakiegoś zboru? Stańmy teraz po stronie Jezusa, a potem, kiedy nadejdzie ta wielka chwila, On stanie po naszej stronie tam w chwale.

Mój czas minął. Skłóńmy na chwilę nasze głowy, całe zgromadzenie. Czy organista mógłby podejść do organ, kiedy każda głowa jest pochylona.

³¹ Nasz Ojciec Niebieski, chcemy być owcami Twego pastwiska. Nie chcemy stanąć w tym dniu przed Tobą z własną sprawiedliwością. Boże, pragniemy teraz stanąć po Twojej stronie. Miłujemy Cię, Panie Jezu.

Gdy wracam myślami do drogi mego życia, patrzę na krzewy i wzgórza, i doliny, przez które prowadziła mnie Twoja zdumiewająca łaska. I myślę o czasach, kiedy opuszczałem dom, a moje małe dzieci trzymały się mojego płaszcza i prosiły, krzycząc: „Tatusiu, nie zostawiaj mnie. Możesz nigdy nie wrócić”. A moje serce łkało we mnie za tymi dziećmi, moja biedna, posiwiiała żona, która tam stała, z trzęsącą się ręką w mojej dłoni, ze łzami spływającymi po jej policzkach...

Ale Ojciec, uświadamiam sobie, że wszystkie te rzeczy nie są nigdy w stanie przebłagać moich grzechów. Wszystkie moje wysiłki pójdą na marne, jeśli Jezus nie stanie po mojej stronie tego dnia. Wszystkie obietnice, które złożyłem mojej biednej umierającej żonie, kiedy obiecałem, że spotkam się z nią przy bramie tamtego poranka, wszystkie moje kazania i wysiłki będą daremne, jeśli Jezus nie stanie po mojej stronie.

³² O Boże, to jest w każdym sercu tego wieczora. My jako zielonoświątkowi ludzie, Ojciec, żałujemy naszych grzechów. Wstydzimy się za nasze odstępstwo i za nasze błędy.

Czy dziś wieczorem, Panie, weźmiesz swoje Słowo i ostrzyżesz nas wszystkich? Kładziemy dziś na ofiarnym ołtarzu każdą świecką przyjemność, która jest grzeszna, wszystko, co jest niepodobne do Jezusa. Boże, przyjmij mnie razem z nimi wszystkimi tego wieczora i ostrzyż, i obetnij, i pozwól swemu pokornemu słudze stanąć po Twojej stronie, o Panie, abyś w tym dniu mógł powiedzieć: „To było dobrze zrobione”. A nie tylko do mnie, ale do każdego mężczyzny i kobiety tutaj, o Boże.

Być może oni zgrzeszyli albo odstępili; być może jeszcze nigdy Ciebie nie przyjęli. Ale niechby stali się barankami tego wieczora, a niechby gołębica, która namaszcza ten budynek, która namaszcza to miejsce... Możemy odczuwać Jego obecność,

kiedy On wkopuje się do głębi naszych serc. On kruszy nas, tak jak prorok idący do domu garncarza.

O Boże, ukształtuj z nas innych ludzi. Uformuj z nas miłujących ludzi, pełnych miłości. Otwórzmy drzwi naszych serc i pozwólmy Gołębicę wejść dziś wieczorem, abyśmy mogli odejść stąd jako mężczyźni i kobiety i chodzili, żyli, postępowali, ubierali się i byli takimi, jakimi powinni być prawdziwi chrześcijanie. Spraw to, Ojcze.

³³ A kiedy jeszcze nasze głowy pozostają skłonięne, zastanawiam się, czy wśród publiczności – nie chcę zachowywać się jak dziecko, nie chcę płakać. Ale kiedy zastanawiam się nad tym, kto stanie po mojej stronie tego dnia... Mój pastor nie może; mój brat nie może; moja matka nie może. Tylko Jezus może stanąć w mojej obronie.

Zastanawiam się tego wieczora, czy znajduje się tutaj ktoś, kto został przekonany w swoim sercu, że zasmucił Ducha, tak że On od niego odleciał? Gołębica zniknęła; nie masz już więcej tego słodkiego pokoju. Kiedy myjesz naczynia w zlewie, już nie wyglądasz przez okno, by zobaczyć, czy On nie przychodzi. Bracie, kiedy jedziesz samochodem do pracy, już nie wyglądasz przez okno, aby spojrzeć w niebo i poczuć ten słodki, głęboki pokój w sercu, tak jak bywało dawniej; coś się stało. Gołębica odleciała.

³⁴ Zastanawiam się, czy nie zechcesz dzisiaj stanąć po stronie Jezusa. Jeżeli dopuściłeś się czegoś złego, powiedz: „Jestem gotów dać się ostrzec. Jestem gotów być ostrzyżony. Zrzekam się wszystkich świeckich rozkoszy i mojego świeckiego zachowania. Od tego wieczora stanę po stronie nielicznej garstki Bożych wzgardzonych. Pragnę wyruszyć tego wieczora na nowo z Bogiem”.

Z pochylonymi głowami, proszę o to wszystkich chrześcijan, zastanawiam się, kto powstanie i powie: „Od tej chwili poproszę Boga, by mnie ostrzygł i zabrał ode mnie wszystkie rzeczy, które nie przypominają Chrystusa?”. Niech was Bóg błogosławi, wszędzie. Dobrze. Tylko powstańcie. „Teraz przyjmuję Chrystusa, wstydzę się za moje życie”. Niech Bóg błogosławi ludzi stojących wszędzie. Powstańcie.

A w tym dniu On stanie po waszej stronie, o ile wy będziecie... Ten mały dar proroczy, który mi został darowany

przez Boga, wydaje mi się, że Duch Święty mówi mi w sercu, że wielu tutaj powinno stać, o wiele więcej niż stoi teraz.

³⁵ Stańcie po stronie Chrystusa tego wieczora. Stańcie z całego waszego serca. Tak powinno być. Powstańcie, wy którzy jeszcze nie przyjęliście Chrystusa, albo od Niego zdryfowaliście, wstańcie, kiedy się modlimy.

Módlcie się ze mną do Boga i powiedzcie: „Boże, wyrzekam się każdej – każdej świeckiej, grzesznej rozkoszy, o której mi wiadomo. Wyrzekam się teraz wszystkiego, o ile Ty pozwolisz, aby ta Gołębica pokoju zstąpiła teraz do mojego serca i uczyniła mnie prawdziwym chrześcijaninem, pełnym miłości i pokoju. Pragnę być zaliczony do tej wielkiej grupy”.

³⁶ Jeżeli staliście się świeckimi w waszym przeżyciu, czy nie staniecie po stronie Chrystusa dzisiejszego wieczora? Czyniąc to, pokazujecie Bogu, że pragniecie stać po Jego stronie, a pragniecie, aby On stanął po waszej stronie. Ale jeżeli macie jakiś cień zwątpienia w waszym umyśle, że Chrystus nie stanąłby po waszej stronie w tym dniu z powodu waszego życia i zachowania, proszę was w Imieniu Chrystusowym, abyście powstali i skorzystali z tej modlitwy, którą będziemy się modlić za was dziś wieczorem. Powstańcie wszędzie.

Nazarejczycy, pielgrzymi świętości, zielonoświątkowcy, metodyści, baptyści, katolicy, ortodoksyjni Żydzi, kimkolwiek jesteście, powstańcie teraz i powiedzcie: „O, Boże, ja pragnę być zaliczony. Pragnę zrzec się wszystkich rzeczy tego świata, jeżeli tylko staniesz po mojej stronie”. Niech was Bóg błogosławi. Wielu stoi, wielu stoi.

³⁷ Zastanawiam się jeszcze przez chwilę, z naszymi skłonionymi głowami – stójmy dalej. Jeszcze inni powstają. To jest w porządku. Powstańcie. Chciałem zrobić coś innego, ale wydaje mi się, że Duch Święty mówi do mnie: „Powinieneś o tym mówić, ponieważ to może być czyjaś ostatnia noc”.

Więc powstańcie. Powiedzcie: „Boże, przez to pragnę stać się twoim sługą”. Z naszymi pochylonymi głowami w modlitwie... Wiecie, co zrobiliście?

„Ten kto stanie po mojej stronie na tym świecie, Ja stanę po jego stronie na tamtym świecie. Ten kto wyzna mnie w tym świecie, ja Go wyznam przed moim Ojcem i świętymi aniołami”.

38 Gdybyście odeszli kilka chwil temu, bylibyście zgubieni. Ale teraz jesteście zbawieni, ponieważ powstaliście w obecności tych tysięcy ludzi, a także w obecności Boga i świętych aniołów. A oni teraz wpisują wasze imiona do Barankowej Księgi Życia.

Otóż, Niebieski Ojczy, oddaję Ci to wielkie zgromadzenie ludzi. I oddaję Ci tych, którzy teraz stoją. Tych, do których serc przemówiłeś. Oni uświadomili sobie swój stan, choć my wierzymy, że powinno ich być jeszcze o wiele więcej...

39 Boże, jak może nastać powrót do Azusa Street, jeżeli nie będziemy posłuszni Gołębiczy Bożej. O Boże, będzie potrzebny twardy sąd; może to będzie wymagać śmierci w rodzinie; być może coś zostanie zabrane, ale jestem tego pewien, Boże, cokolwiek to będzie wymagać, przyprowadź nas z powrotem, Boże. Sprowadź nas z powrotem do tych starodawnych zgromadzeń. Sprowadź z powrotem pokorę pomiędzy świętymi. Sprowadź z powrotem moc Boga do naszych zborów. Spraw to, Panie.

Ostrzyż nas tego wieczora. Wyjmij z nas cały świat. Weź od nas wszystko, co nie jest podobne do Ciebie, o Boże. Napelnij nas Duchem Świętym, o Boża Gołębico, przyleć z tych balustrad nieba, przyleć tutaj ze szczytu świątyni, Panie, i zamieszkaj w tych sercach, które oczekują teraz na chrzest Duchem Świętym, na ten obosieczny miecz Słowa, który wytnie z ich życia wszystko z tego świata i da im bogatego i królewskiego Chrystusa Jezusa w ich serca. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

40 Niech was Bóg błogosławi. Ilu z was chce być uzdrowionych tego wieczora? Wstańcie szybko. Wszyscy, którzy pragną być uzdrowieni fizycznie i duchowo, niech szybko powstaną. Amen.

Gołębica lata wszędzie w tym budynku. Czy w to wierzycie? Nadeszła godzina; czas się przybliżył. Otwórzcie wasze serca. Duch Święty jest tutaj, aby chrzącić i uzdrawiać. Wszechmocny Boże, w Imieniu Jezusa Chrystusa gromimy każdego diabła i choroby i wypędzamy je... I będą wolni...

BARANEK I GOŁĘBICA
(THE LAMB AND THE DOVE)

To poselstwo brata Williama Marriona Branhamy zostało wygłoszone w języku angielskim 17 września 1956 roku w Angelus Temple, w Los Angeles, Kalifornia, USA na zgromadzeniach z okazji 50. rocznicy wylania Ducha Świętego na Azusa Street.

BROSZURA NIE JEST PRZEZNACZONA NA SPRZEDAŻ

Bezpłatne wysyłki są dokonywane na adresie:

Wydawnictwo „Boży Głos”
Skr. poczt. 85, ul. Poczтовая 14
47-400 Racibórz

e-mail: kontakt@radio.zapraszamy.pl

*Zapraszamy również do słuchania naszych
audycji radiowych:*

*[youtube.com/RadioBozyGlos](https://www.youtube.com/RadioBozyGlos)
www.radio.zapraszamy.pl*